Nr 249. Kraków, Sobota 31 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 października

Ze Stanisławowa donoszą, iż przy przedwczorajszem głosowaniu na posła sejmowego z miasta nastąpiło rozbicie głosów. Hersz Halpern, postawiony w ostatniej chwili przez koło izraelickich wyborców, otrzymał 211 głosów; Dr Kamiński 138, Dr Zgórski 108, Dr Zathey 55, a Dr Szydłowski 6 głosów. Ponieważ nikt absolutnej większości nie osiągnął, przeto wczoraj odbyło się drugie głosowanie, którego rezultat otrzymamy zapewne w drodze telegraficznej.

W znanej sprawie zażalenia Konrada Zacharczuka i innych wyborców do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu Złoczów-Przemyślany, Trybunał państwa orzekł: Przez wpisanie 43 właścicieli parcel z majątków tabularnych do listy wyborców z głosem wirylnym w kuryi gmin wiejskich, zostało naruszone prawo wyborcze do Rady państwa Konrada Zacharczuka i towarzyszy. Sprawie tej poświęca poniżej niektóre uwagi nasz korespondent lwowski.

Według sprawozdania umieszczonego w centralnym organie dla spraw kolejowych, można się wkrótce spodziewać otwarcia ruchu na przestrzeni Stryj-Skole, tworzącej część składową kolei Stryj-Beskid. Szyny w znacznej części są już poukładane i przymocowane. Natomiast prace na przestrzeni Skole-Beskid dopiero się rozpoczęły.

Rada państwa, jak się dowiaduje *Presse*, nie zostanie prawdopodobnie zwołaną przed drugą połową stycznia. Skoro tylko wspólne delegacye skończą swoje prace, co nastąpi najpóźniej w połowie listopada, zbiorą się sejmy krajowe i będą obradowały aż do Świąt Bożego Narodzenia.

Na środowem posiedzeniu wojskowej komisyi delegacyi węgierskiej, omawiano znane twierdzenie Knotza, wygłoszone w Izbie deputowanych co do rzekomych niesnasek narodowościowych w armii, i co do rozporządzeń, jakie rzekomo miał wydać p. minister wojny w celu zażegnania tych niesnasek. Hr. Bylandt-Rheidt złożył takie same oświadczenie, jakie było zawarte w jego piśmie, wystosowanem do hr. Taaffego i odczytanem na posiedzeniu Izby, a według którego rozporządzenie podobne nie było nigdy wydanem i wydanie jego nigdy nie było potrzebnem. Spory, o których wspomniał Knotz, należy wogóle zredukować do luźnych tylko, nic nieznaczących starć, do zwykłych burd karczemnych. Tak n. p. w Pilznie, nastąpiło starcie z powodu dziewcząt, a nie raniono tam 30 osób, lecz tylko 3 osoby. Członek delegacyi Beothy, podziękował za to oświadczenie, i wniósł, ażeby takowe wciągnięto do sprawozdania komisyjnego. Komisya atoli uchwaliła nie wspominać nic o tej sprawie w swojem sprawozdaniu.

Komisya przyzwoliła dalej wyższą kwotę na polepszenie żołdu dla podoficerów i płacy dla wojskowych lekarzy, a dyskusya dłuższa rozwinęła się nad wnioskiem rządowym co do podwyższenia kwoty stypendyjnej dla kandydatów na wojskowych lekarzy, a mianowicie z kwoty 16,500 złr. na kwotę 53,500 złr., przyczem jednak z powodu równoczesnego zwinięcia kursu medycyny dla wojskowych lekarzy, kosztującego 33,170 złr., faktyczne wyższe wydatki wynosiłyby tylko 3,830 złr. Komisya uchwaliła wykreślić 15 stypendyów, reprezentujących kwotę 5,500 złr., tak, że zamiast powyższego faktycznego podwyższenia wydatków, osiągnięto faktyczne zaoszczędzenie kwoty 1,670 złr. Z wyjątkiem tej zmiany, zezwoliła komisya na wszystkie inne, nawet najważniejsze podwyższenia, o ile były już przedyskutowane. W szczególności przyzwolono na dodatki dla oficerów niższych stopni, tudzież na dodatek na wyekwipowanie nowo mianowanych majorów, tudzież na polepszenie płacy kadetów.

W tych dniach rozpoczną już swą działalność wszystkie komisye delegacyi węgierskiej. Wczoraj obradowała dalej komisya wojskowa nad zwyczajnemi wydatkami na wojsko, dziś zbiera się komisya finansowa, a jutro komisya dla spraw marynarki. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi, odbędzie dopiero koło środy swe pierwsze posiedzenie, a przeto wiadomemi jej już będą uchwały węgierskich komisyj co do znacznej części etatów.

Węgierski minister handlu Paweł Szechenyi, przybył wczoraj do Wiednia celem odbycia konferencyi ze swoimi kolegami, obecnymi we Wiedniu. Wieczorem miał także przybyć do Wiednia węgierski minister komunikacyi baron Gabryel Kemeny.

Minister handlu baron Pino przybyć miał wczoraj do Tryestu, zkąd uda się do Dalmacyi.

Onegdaj zamkniętą już została sesya Rady przybocznej kolei państwowych. Rada przyjęła wniosek o zaprowadzenie na kolejach kart dla robotników, dalej o dokonanie lepszego niż dotychczas połączenia linij żelaznych Szlązka, Morawy, Czech i Galicyi, tudzież rezolucyę domagającą się pewnych zmian w planach jazdy.

Wczoraj już miała się, podług jednej z nadchodzących wiadomości, zebrać konferencya w Konstantynopolu; inne wiadomości utrzymują, że się zbierze dopiero w sobotę i to pod warunkiem, że się Anglia zdecyduje wziąć w niej udział bez wszelkich zastrzeżeń.

Konferencya ta ma trudne zadanie. Ma ona przywrócić powagę berlińskiego traktatu, a jednak do pewnego stopnia liczyć się musi z czynem dokonanym i pretensyami państewek bałkańskich.

W postanowieniach konferencyi najwięcej szans powodzenia ma podobno projekt francuski, ażeby mocarstwa uznały tylko konieczność utrzymania zasad traktatu berlińskiego i jego szczegółowych postanowień co do półwyspu bałkańskiego, a pozostawiły Turcyi, o ile zechce, przywrócić *status quo ante* środkami, oznaczonemi także w traktacie berlińskim. Panuje mniemanie, że Turcya, zamiast użycia w takim razie sił wojennych, wolałaby wejść w układy z księciem Aleksandrem, okazującym gotowość do znacznych ustępstw.

W takim razie wypadałoby też może pozostawić Serbii możność zgodnego ułożenia się z księciem bułgarskim względem okręgu widyńskiego, do którego Serbia na przypadek rozszerzenia Bułgaryi rości pretensye, w celu przywrócenia równowagi państw półwyspu bałkańskiego.

Ruchy wojsk w Rumelii wschodniej i w Serbii nie ustają, zaszła w nich tylko pewna modyfikacya. Znaczna część wojsk bułgarskich ustawionych we wschodniej Rumelii nad granicą turecką posuwa się ku granicy serbskiej. Wczoraj sygnalizowano przemarsz ich przez Filipopol we wskazanym kierunku. W Serbii wojska, które stały dotąd w Niszu, posunęły się do Ak-Palanki nad granicę bułgarską w kierunku Zofii. Kilka podjazdów bułgarskich, które zbłądziły podobno na terytoryum serbskie przytrzymano tu i rozbrojono.

Wczoraj odbyły się prawybory do sejmu pruskiego. Z zestawień, jakie nam za kilka dni przyniosą miejscowe dzienniki, będzie można dopiero czynić wnioski co do prawdopodobnego liczebnego stosunku stronnictw w przyszłym sejmie.

Wiadomo, że rząd pruski wytoczył skargę przeciw wszystkim deputowanym stronnictwa wolnomyślnego i socyalistycznego, o zwrot na rzecz skarbu pobranych dyet z funduszów składkowych, opierając się na pewnym paragrafie prawa pruskiego, który dozwala windykować rządowi, jako swoją własność, wszelkie ofiary dawane na cele, ustawami zakazane lub niemoralne. — Wytoczenie procesów tego rodzaju krótko przed rozpisaniem wyborów miało może kandydatów niezamożnych odstraszyć od kandydowania. Obawa niepomyślnego wyroku miała wisieć jak miecz Damoklesa nad ubiegającymi się o mandaty sejmowe. Wyrachowania te pokrzyżował po części sąd w Halli, który, przyspieszywszy postępowanie, oddalił rząd ze skargą, wytoczoną o zwrot dyet socyaliście Hasencheverowi, uznając wywody rządu za nieusprawiedliwione i skazując go na zapłacenie kosztów tak sądowych, jak i na obronę przez przeciwnika poniesionych. Jeśli wszystkie sądy będą w tej mierze jednomyślnego zdania, a wyższe sądy wyroków nie zmienią, urośnie rządowi spora sumka kosztów, której wstawienie w budżet niełatwo będzie usprawiedliwić.

Podług telegramu, jaki *National Ztg* odebrała z Paryża, otrzymał już minister spraw zagranicznych p. Freycinet urzędowe zawiadomienie o zamianowaniu hr. Münster posłem w Paryżu. Hr. Münster uda się już w sobotę na nową swą posadę.

Parlament angielski rozwiązanym będzie dnia 18 listopada, a wybory nastąpią 24 tegoż miesiąca. Ponieważ podług ustaw angielskich, parlament zwołanym być musi w miesiąc po dokonaniu wyborów, możemy się jeszcze w ostatnich dniach roku bieżącego spodziewać żywych rozpraw w pałacu Westminsterskim.

Pogłoski o wybuchu rewolucyi w Mandalay i zamordowaniu króla Birmy, niepotwierdzają się. Telegram biura Reutera donosi, że sekretarz zarządu Birmy brytańskiej zaprzeczył im stanowczo.

W pałacu Elysee odbywają się już od kilku dni narady ministerstwa nad wytworzeniem programu, którybyj zjednoczonym stronnictwom republikańskim wytknął stałą linię działania i zapewnił zgodność, którąby się skutecznie oprzeć mogła zabiegom monarchistów i radykałów. Plan do tego programu podał deputowany Lockroy i na podstawie tego planu odbywają się narady ministerstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 października.

Stanowcze odgraniczenie dyecezyi tarnowskiej od krakowskiej nie jest jeszcze dokonane, jak to doniosło jedno pismo prowincyonalne. Sprawa tak długo się przeciągnęła z tego powodu, że jak wiadomo, do czerwca b. r. w mocy pozostawało oparte na najwyższem upoważnieniu zarządzenie ministra Dra Stremayera, orzekające zniesienie stolicy biskupiej w Tarnowie i połączenie dyecezyi tarnowskiej z krakowską. W czerwcu b. r. dopiero na przedstawienie p. Namiestnika nadszedł nowy reskrypt ministeryalny, pozostawiający nadal dyecezyę tarnowską, a równocześnie zarządzający odpowiedniejsze jej odgraniczenie wobec dyecezyi krakowskiej. Chodzi mianowicie o uchylenie tych prowizorycznie i tylko na usilne żądanie ś. p. biskupa Pukalskiego w r. 1878 pozostawionych wyjątków, które psują wszelką proporcyonalność i racyonalność w granicach obu zachodnich dyecezyj. Dzisiejsza dyecezya tarnowska ma formalne enklawy w obrębie dyecezyi krakowskiej, a okoliczność ta niemająca uzasadnienia merytorycznego, interesom Kościoła bynajmniej nie służy, interesom dyecezan zaś stanowczo szkodzi. Niesłusznie zatem biada owo pismo prowincyonalne nad przygotowywanem rozgraniczeniem obu dyecezyj zachodnich, niesłusznie zwłaszcza w tym razie, jeżeli ma pretensyę traktować tę sprawę nie z partykularnego, lecz krajowego stanowiska.

Sprawa taryf kolejowych, mianowicie sprawa forytowania zboża rosyjskiego na kolei Karola Ludwika, była ponownie rozpatrywaną w ministerstwie handlu, wskutek wniesionych w tej sprawie zażaleń producentów. Ministerstwo handlu nie zapoznaje podstawy tych ustawicznych narzekań naszych producentów, ale podnosi przytem, że w ostatnich czasach w taryfach kolei Karola Ludwika wiele już zmieniło się na korzyść produktu krajowego, mianowicie w kierunku takiego wyrównania opłat transportowych, aby zboże rosyjskie nie było forytowane kosztem produktu krajowego. W tym kierunku wpływa też i dalej ministerstwo handlu, ale nie może zapoznawać granicy, do jakiej wpływ ten posuwać się może, wobec zagwarantowanej w koncesyi swobody zarządu kolejowego w stanowieniu taryf. Skarżący się producenci otrzymają zapewne cyfrowe objaśnienie, że stan rzeczy nie przedstawia się tak niekorzystnie, jak sobie opinia przedstawia, mając w pamięci jeszcze tę znaczną nierówność, jaka dawniej istniała.

Ministerstwo zatwierdziło plan wykonania znaczniejszej budowli wodnej na Wiśle pod Łąką sanocicką. Koszt preliminowany wynosi 53.899 złr.

Minister skarbu przychylił się do popartego przez władzę krajową i aprobowanego przez ministerstwo oświecenia żądania wyższej dotacyi na instytut fizykalny w uniwersytecie krakowskim. Oprócz zwyczajnej dotacyi za rok 1885 w kwocie 1000 złr., otrzyma uniwersytet krakowski w tym roku, jako nadzwyczajny zasiłek na cel powyższy 3000 złr.

Brodzka Izba handlowa telegraficznie alarmuje ministerstwo handlu, że handel w Brodach upadnie zupełnie, jeżeli nie pozwoli się tamtejszym kupcom sprzedawać w niedzielę do 5 godziny po południu. Jestto nowa próba przełamania zasady święcenia niedzieli na rzecz izraelitów. Minister handlu nie uwzględnił tego telegraficznego lamentu. Brodzka Izba handlowa podniosła, że Brody według spisu ludności z r. 1881 wykazują wprawdzie ludność zwyż 20.000 dusz, ale od tego czasu upadły znacznie pod względem populacyjnym. Jak chodziło o przeniesienie Izby handlowej do Tarnopola, to w Brodach negowano upadek miasta; jak chodzi o święcenie niedzieli, to się przesadnie przedstawia ten upadek. Gdzież prawda?

Własnym oczom trudno uwierzyć, że X. Aleksy Zakliński, niegdyś niepokonany pogromca wszelkich innych kandydatów w okręgu Bohorodczany-Słotwina, w ostatnim wyborze uzupełniającym do Sejmu otrzymał z 115 głosów, tylko — 13! X. Aleksy Zakliński miał niegdyś pretensyę uchodzić za posła dożywotniego i rzeczywiście zdawało się, że usposobienie ludności wiejskiej nie ulegnie zmianie wobec tak wybitnego reprezenta frakcyi staroruskiej. Jestto dowód znaczącej zmiany, która ogarnia już nawet powiaty, uważane za niezmiennie oddane wspomnionej frakcyi.

Lwów 29 października.

Po liście moim z ubiegłej soboty, dla uważnych czytelników orzeczenie Trybunału państwa o skardze Zacharczuka z Przemyślan, z powodu naruszenia prawa wyborczego, nie będzie niespodzianką zbyt wielką, o tyle, że w przewidywaniu zasadniczego traktowania rzeczy zaznaczyłem w tym liście możliwość niekorzystnego wyniku. Trybunał państwa o ile wnosić można z samego orzeczenia bez motywów, poszedł zupełnie za wnioskiem zastępcy strony skarżącej i orzekł, że właściciele parcel majętności tabularnej nie mają głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich, jeżeli parcele te nie stanowią obszarów dworskich w znaczeniu ustawy z r. 1866. Takiej ryczałtowej negacyi głosów wirylnych nikt jednak nie przewidywał, bo sprzeciwia się to wszelkiej dotychczasowej praktyce, uświęconej tylokrotnem sprawdzaniem wyborów, w których głosy wirylne ważną, nawet rozstrzygającą odgrywały rolę. Zachodzą teraz dwa pytania, nadzwyczaj ważne i ciekawe dla prawników na wypadek, jeżeli się pokaże z motywów do wyroku, że Trybunał nie uznaje głosów wirylnych w tej rozciągłości, jak się dotąd praktykowało. Pierwsze pytanie obchodzi władze, powołane do przeprowadzania wyborów. Jak one mają postąpić w przyszłych wyborach, mając przed

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(11)

(Ciąg dalszy).

Pojmiesz więc, moja droga, jak ta filantropijno-polityczna działalność Maryi Andrejewny drażni i irytuje nas tu wszystkich, zwłaszcza, jeśli opiera się ona głównie na protekcyi tego „Czerwonego Krzyża“, który bynajmniej nie ma tych czysto humanitarnych celów, jak na całym świecie, lecz jest instytucyą polityczną i rusyfikacyjną, bo dąży do wyrugowania SS. Miłosiedzia i zastąpienia ich Elżbietankami, rekrutowanemi po większej części ze sfer bardzo podejrzanych. Tę misyę prowadzi pani Hurko z zaciętością i z *coullissenreisserei* bohaterki dramatycznej małomiasteczkowego teatru. W kilku szpitalach na prowincyi i tutaj udało się jej celu swego dopiąć. Niedawno właśnie jeździła do Ciechocinka, zwiedzać tamtejsze szpitale i w *Dniewniku Warszawskim* pojawił się zaraz nazajutrz komunikat urzędowy, zwiastujący, jako Marya Andrejewna znalazła wszystko w porządku największym, i raczyła wyrazić swoje najwyższe zadowolenie przełożonej prawosławnych Sióstr Miłosierdzia. Wszystko to opisane szczegółowo w stylu *Monitora*, z cytacyą słów wyrzeczonych z wysokości jenerał-gubernatorskiego tronu. Słowem, istny opis podróży cesarzowej Eugenii. Już to nikt sobie nie potrafi nadawać takich tonów monarszych, jak nasza obecna wielkorządczyni. I rzecz dziwna, uchodzi to jej jakoś w Petersburgu, choć dawniej za Aleksandra II-go nie uszłoby z pewnością tak łatwo. Maleńką próbkę da Ci następujący fakcik, arcydrobnostkowy to prawda, lecz w naszych stosunkach wielce charakterystyczny.

We wszystkich teatrach naszych dwór ma swoją lożę, do której nie wolno było dotychczas nikomu, prócz członkom rodziny cesarskiej, wchodzić. Jenerał-gubernatorowie zaś i ich zastępcy mają aż dwie specyalne dla siebie *avant-scènes*. Przed paru laty, jeszcze za Albedyńskiego, na jakiemś przedstawieniu dobroczynnem wszedł przez pomyłkę do owej loży hr. X. (mówiąc nawiasem, szambelan i figura arcyrządowa), i sądząc, że nietykalność jej na ten wyjątkowy raz zawieszoną została, zasiadł najspokojniej w świecie. Zrobiono z tego nadzwyczajną awanturę. Jen. Orżewski przybiegł natychmiast do owego pana, robiąc mu najostrzejsze wymówki, że śmiał sprofanować majestat cesarski, że biedny N. Pan nie ma nawet tyle względów w Warszawie, aby poszanowano miejsce dlań przeznaczone... Dyrekcya Teatrów dostała surowe napomnienie, organizatorowie przedstawienia zapowiedź, że nigdy już nie otrzymają teatru, woźny natychmiastową dymisyę, słowem, przewrócono z tego powodu cały teatr do góry nogami. Dziś w tej loży nietylko że się rozsiaduje p. jenerał-gubernatorowa z całą familijką (chociaż nie śmiała tego uczynić ani księżna Paskiewiczowa, ani pani Berg, pomimo że były namiestnikowemi), ale co więcej, od czasu do czasu ustępuje jej wychowanicom Maryjskiego Instytutu Panien... I jakoś ta profanacya majestatu cesarskiego, na którą się tak nadzwyczajnie oburzał jenerał Orżewski, uchodzi i nikt nie zwraca na nią uwagi. Cóż chcesz! Czasy się zmieniły.

Niechby tak Mikołaj powiedział, jak Aleksander III w Łazienkach podczas przyjęcia deputacyi dotkniętych powodzią, do swego namiestnika: „Przetłomacz słowa moje na język polski,“ a on nie uczynił tego, jak to właśnie zrobił jen. Hurko — z pewnością nie byłby więcej Namiestnikiem, ale nazajutrz oparłby się gdzieś o Tambow lub Ufę. Jenerałowi Hurce to uszło i konsekwencya słów cesarskich, które przecież znaczyły, że naczelnik kraju powinien znać jego język, nie była żadna.

Jakby dla zaokrąglenia swej misyonarskiej działalności, pani Hurko zajmuje się także publicystyką i *Dnewnik Warszawski* nie jest obecnie tyle organem samego jenerał-gubernatora, ile jego małżonki. Nie wiem i nie ręczę, czy pisuje sama, ale mówią tu wszyscy i zresztą znać to bardzo wyraźnie, że ów organ czerpie swe instrukcye specyalnie od Maryi Andrejewny, i że ton jego głównie od niej właśnie wychodzi. Do niedawna świstek papieru, wydawany tylko dla umieszczania urzędowych tłomaczeń ukazów cesarskich i nominacyj, *Dnewnik Warszawski* za ks. Golicyna próbował prowadzić jakąś politykę ugodową. Nie poszło mu to fortunnie, osławiony frazes o „złotym moście“ nie znalazł oddźwięku ani w Petersburgu, ani tem bardziej tutaj. Nikt tych elukubracyj nie czytał, nikt się niemi nie zajmował. *Dnewnik* nie miał żadnego znaczenia i nie był właściwie niczyim organem, a redaktorstwo ks. Golicyna skończyło się deficytem kilku tysięcy rs, o które wierzyciele później się procesowali, nie wskórawszy nic ani u rządu, ani tem bardziej u owego zaszarganego publicysty, który poprzednio sprawował zaszczytny urząd naczelnika tajnych szpiegów. Po przyjeździe jenerała Hurki, redakcyę *Dnewnika* objął p. Szczebalski, poprzednio dyrektor jednego z gimnazyów tutejszych, nadał mu odrazu czysto Katkowowski ton — i dziś *Dnewnik* jest pismem *par excellence* urzędowem, mającem osobiste „czucie“ z Zamkiem. Specyalną jego charakterystykę zostawiam do dalszych listów, kiedy mówić będę o wydawanych w Warszawie dziennikach, tu pragnę tylko zaznaczyć udział, jaki i w tej robocie bierze Marya Andrejewna, i wpływ, jaki przez swego *Monitora* wywiera. *Dnewnik* bardzo pilnie zajmuje się Unitami galicyjskimi, umieszcza wielce charakterystyczne korespondencye z Galicyi i Bukowiny, apoteozuje Naumowicza i urządza dla niego uczty. W nim się to pojawił ów projekt nowego podziału Królestwa, stworzenia rosyjskiego „Zabużia“ i zamiany majoratów po tej stronie Bugu na majątki polskie po tamtej... On sygnalizował pierwszy reformę Banku Polskiego, on gardłuje obecnie za nieodzowną potrzebą stworzenia w Warszawie rosyjskiego teatru; słowem, wszystko, co później zaczęło wchodzić w wykonanie, omawiano poprzednio w tem piśmie, jako projekta i konieczne reformy... Masz więc dowód, że czucie między ulicą Miodową a Zamkiem jest bardzo ścisłe i że prąd jego idzie właśnie wyłącznie niemal za pośrednictwem Maryi Andrejewny, szczęśliwej, że chociaż ten jeden dziennik wychwala pod niebiosa jej towarzyską uprzejmość, talent przyjmowania gości i maniery pierwszej księżniczki wersalskiego dworu. Z *Dnewnika* możesz też zawsze powziąć wyobrażenie, co coś nowego świta w głowie naszej wielkorządczyni, a jeśli go czytać będziesz uważnie, to odnajdziesz także ślady niektórych ciekawych, nie powiem, intryżek — ale dyssonansów między Maryą Andrejewną a pewnemi sferami czysto rosyjskiemi.

Nie rób sobie bowiem illuzyi, aby i w kołach rosyjskich ekstraurzędowych i ultra-prawosławnych, pani Hurko tak wielkiej zażywała popularności. O! nie wcale! Wiedz bowiem, że i prawosławie nie idzie zawsze w parze ze złem wychowaniem i że ci, co biją pokłony w Soborze na Długiej ulicy, nie lubią również, aby zbytecznie zadzierano przed nimi nosa na placu Zygmunta. — Nie mówię już nawet o książętach i hrabiach, o arystokracyi rosyjskiej, której zresztą jest tu teraz bardzo niewiele, ale o tajnych radcach i pułkownikach, którzy przez same stosunki z Polakami otarli się już trochę w świecie i mają jakie takie maniery. Tych także wszystko to razi, mniej niż nas naturalnie, ale zawsze trochę. I pocichu wyśmiewają się oni srodze ze swej *nacz lnicy*. Podczas obchodu np. ŚŚ. Cyryla i Metodego pani Hurko urządziła w Zamku oryginalną uroczystość. — Naspraszała mnóstwo Rosyan i wyprawiła im — zgadnij co? — wielki obiad, bal, kolacyę i raut? nie — odczyt o działalności apostołów, odczyt miany nb. przez pułkownika jeneralnego sztabu, inżyniera z fachu. Czytało biedne pułkowniczysko swoje wypracowanie przez dwie przeszło godziny, audytoryum wypościło się i wynudziło straszliwie i nie dostało nawet ani szklanki herbaty. Dla Rosyan, u których niema przyjęcia bez „szampańskawo“, choćby nawet dońskiego, a tembardziej bez wódki i zakąsek podobna misyonarsko-platoniczna „freuda“ była istną ironią i naigrawaniem się. Wyrzekali też oni straszliwie, a jakiś biedny oficerzyna skarżył się przed moim znajomym.

— Widzisz pan — oszalała, czy co... Każe oficerom, jakby popom jakim, gadać dwugodzinne kazania o świętych pańskich. Mamy już tego dosyć w cerkwi, a Zamek na to, żeby w nim trochę pohulać i choć garstkę cukierków przynieść dzieciom do domu....

Istnieje zwyczaj, jeszcze za ks. Paskiewicza zaprowadzony, że w nocy Wielkiej Soboty wszyscy Rosyanie i cały świat urzędowy zbiera się po rezurekcyi u arcybiskupa prawosławnego przy Soborze na ulicy Długiej. „Jeho Wysoko Preoświadczeństwo“ pobiera nawet specyalną sumę na koszta tego przyjęcia, które jest ogólnem i otwierającem owej nocy podwoje „Archipastyra“ wszystkim wyznawcom prowosławnej Cerkwi.... Otóż pani Hurko zeszłego roku zapragnęła podobne przyjęcie urządzić u siebie i wszyscy czynownicy, praporszczyki i oficerowie sypnęli hurmą na Zamek. Nie podobało się to bardzo na Długiej ulicy i najprzewielebniejszy Leoncyusz miał podobno uskarżać się aż w Petersburgu, że pani jenerał-gubernatorowa robi mu konkurencyę i wchodzi w jego prawa do przyjęcia pierwszych pocałunków z „Christos Woskres“.... Powtórzyła się nieśmiertelna scena z *Pięknej Heleny;* stary Kalchas zaczął spoglądać podejrzliwem okiem na nowego przybysza z Cytery i zawyrokował, że to dziwne trochę maniery — jak na W. Augura. Odtąd, a podobno jeszcze i wcześniej, powstał pewien dyssonans między Archirejskim pałacem a Zamkiem i właśnie śladów tego dyssonansu dopatrzeć się można w łamach *Warszawskiego Dniewnika.* Na Leoncyuszu ciąży głównie zarzut, że niedość wspiera i wynagradza byłych popów Unickich, przybyłych z Galicyi do Chełmu. Rzeczywiście ma on z tą hałastrą wiele kłopotów, bo po większej części same to wyrzutki społeczeństwa, prości kryminaliści, którzy radziby odrazu wszystko zagarnąć i jak największe ciągnąć zyski. Kiedy pewien obywatel uskarżał się raz przed nim na takiego galicyjskiego parocha, który w jego wiosce kryminalnych poprostu dopuszczał się zbrodni, Leoncyusz machnął ręką i nie mógł się powstrzymać od okrzyku:

— Już to ja mam z tymi łotrami robotę....

Otóż zdaje się, że pod tym względem zachodzi główna dyferencya między Zamkiem a Soborem. Marya Andrejewna radaby wrota niebieskie otworzyć galicyjskim męczennikom i drogę przed nimi usłać różami; najprzewielebniejszy zaś Leoncyusz nie widzi powodu krzywdzić dla nich innych, przybyłych z głębi Rosyi duchownych, którzy przecież także chcieliby najprędzej dojść do grosza i nie myślą wszystkiego „męczennikom“ ustępować.... W ostrej rywalizacyi między popami z Rosyi a popami z Galicyi, bierze on zawsze stronę pierwszych i ostatecznie ze swego stanowiska ma najzupełniejszą racyę. Niezadowolenie z takiej taktyki wzrosło do tego stopnia, że, rzecz w Rosyi niesłychana, w jakiemś piśmie moskiewskiem, bodaj czy nie w samym dzienniku p. Katkowa, ukazała się korespondencya z Warszawy, narzekająca, że Leoncyusz zanadto często opuszcza swoją rezydencyę, że pozbawia owieczki osobistego zarządu, że już od kilku lat nie był w Chełmie itd. W ślad zaś za tą korespondencyą — *Dniewnik Warszawski* zaczął troskliwie notować wszystkie wyjazdy i przyjazdy swego Arcybiskupa, jakby dla zaznaczenia, że rzeczywiście zarzut jest usprawiedliwiony, i że kilkodniowe pobyty w Warszawie najwyższego zwierzchnika prawosławnej cerkwi w Królestwie źle świadczą o jego pasterskiej gorliwości..... Jak się to wszystko skończy — nie wiem, wątpię jednak, aby Marya Andrejewna i tu zwyciężyła, gdyż najprzewielebniejszy Leoncyusz ma w Petersburgu niezmierne plecy i Najświętszy Synod niezawodnie nie zechce go poświęcić kobiecemu kaprysowi.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

sobą z jednej strony postanowienia ustawy przyznającej głos wirylny każdemu strzępkowi, majętności tabularnej a z drugiej strony orzeczenie Trybunału państwa, że tylko parcele tabularne stanowiące obszary dworskie, uprawniają do głosu wirylnego? Drugie pytanie obchodzi Sejm, względnie Radę państwa, bo zachodzi kwestya, jak wypełnić przepaść między dzisiejszą na ustawach opartą praktyką, a orzeczeniem Trybunału?

Sejm może sobie uzupełnić lub zmienić ordynacyę wyborczą, tak samo, jak zmienił ustawę drogową po znanem orzeczeniu Trybunału o znaczeniu § 24 dawnej ustawy drogowej. Zmiana ta jednak nie uchyli wątpliwości z ordynacyi wyborczej do Rady państwa, bo ta ostatnia zawiera wyraźne zastrzeżenie, że opiera się tylko na krajowych ordynacyach wyborczych, mających moc prawną w r. 1873, co znaczy, że każda późniejsza zmiana krajowej ordynacyi wyborczej niema zastosowania do wyborów do Rady państwa, dopóki przez Radę państwa nie zostanie uchwalona.

Być może, że autentyczne brzmienie orzeczenia Trybunału państwa i motywów złagodzi, lub częściowo przynajmniej uchyli powyższe wątpliwości, w każdym razie jednak kwestya ustawodawczego uregulowania głosów wirylnych stała się piekąca. Właśnie była ona już taką i teraz, a to wskutek szybko postępującego parcelowania majętności tabularnych, obecnie jednak charakter piekący znacznie się zaostrzył.

Jakiś zbyt trwożliwy przyjaciel uniwersytetu krakowskiego biada w jednem z pism tutejszych nad tem, że budowa nowego gmachu dopiero teraz jest przyspieszana przez Namiestnika, a pośpiech ten może wywrzeć wpływ zgubny na trwałość monumentalnego budynku. Obawa ta jest płonną. Namiestnik nie nagli nad możność i nie myśli pośpiechem powetowywać zaniedbania, bo zaniedbania niema. Można się o tem przekonać z kontraktów zawartych z przedsiębiorcami, według których roboty mają być ukończone dopiero we wrześniu 1886 r. Chodzi tedy tutaj tylko o akt czujności nad programowym postępem robót, a nie o gorączkowy pośpiech, któryby miał naprawić zaniedbanie.

Szkoła rolnicza w Czernichowie została pod względem prawa jej uczniów do jednorocznej służby wojskowej postawiona zupełnie na równi z wyższemi gimnazyami i szkołami realnemi, ale z tem zastrzeżeniem, że uczniowie czernichowscy przed wstąpieniem do szkoły rolniczej ukończą niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną, a w szkole rolniczej wykażą postęp dobry.

Wiedeń 28 października.

† Obrady Delegacyj, a nawet ich komisyj są w tym tygodniu zawieszone, gdyż zostawiono kilka dni wolnego czasu sprawozdawcom i wszystkim członkom Delegacyi, aby roztrząsnęli przedłożony przez rząd budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii, rozważyli jego uzasadnienia, zasięgnęli potrzebnych wyjaśnień i o nim opinię swoją wyrobili, a sprawozdania przygotowali. Komisye Delegacyi austryackiej zebrać się mają dopiero 2 listopada na posiedzenie, na którem już pierwsze sprawozdania mają im być przedłożone. — Lecz wprzód, bo już w sobotę 31 t. m. rozpoczną obrady sekcye Delegacyi węgierskiej, która od początku swego istnienia przyjęła dobry zwyczaj parlamentarny dzielenia się na pięć sekcyj czyli działów, przez co wszyscy jej członkowie mają zabezpieczony czynny udział w poufnych posiedzeniach sekcyj delegacyjnych. Mianowicie dnia 31 t. m. zbierze się na poufne posiedzenie sekcya spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej, a zanim rozpocznie obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zażąda, jak zwykle, od ministra Kalnokiego bliższych objaśnień co do obecnego położenia politycznego i wystosuje w tym celu do ministra cały szereg zapytań. Rozprawy o polityce zagranicznej, toczące sie zwykle na tem poufnem posiedzeniu sekcyi, przystępnem wszystkim członkom Delegacyi, mają być w tym roku bardzo żywe. Trój-cesarskie przymierze — (jeżli tak można nazwać teraźniejsze stosunki między monarchią austryacko-węgierską, cesarstwem niemieckiem i cesarstwem rosyjskiem) — przymierze, o którem wzmianka w mowie tronowej, sprawiło przykre wrażenie na delegatach węgierskich, jak to twierdzą nawet półurzędowe dzienniki węgierskie, a także teraźniejsze zawikłania na Wschodzie, mianowicie postępowanie ministerstwa spraw zagranicznych względem Serbii, mogą wywołać żywą dyskusyę między ministrem — a delegatami węgierskimi. — Niewiadomo dotąd, czy delegaci węgierscy poruszą także na tem poufnem posiedzeniu postępowanie ministra Kalnokiego w innych sprawach.

W tym więc roku poufne obrady o polityce zagranicznej toczyć się będą wprzód w sekcyi Delegacyi węgierskiej, niż w komisyi Delegacyi austryackiej, która dopiero w połowie przyszłego tygodnia odbędzie w tym celu poufne posiedzenie. Rozprawy o polityce zagranicznej na posiedzeniach sekcyi Delegacyi węgierskiej mają zwykle większą ważność, niż taka sama dyskusya na poufnem posiedzeniu Delegacyi austryackiej, gdyż w Delegacyi węgierskiej minister spraw zagranicznych stoi wobec zwartej, a licznej falangi delegatów, mającej poza sobą cały kraj z własnym rządem narodowym, z własnym skarbem, wojskiem i z silnie zorganizowaną administracyą.

Wiedeń 29 października.

○ Według informacyj bezpośrednich od osób kompetentnych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszystkie mocarstwa na konferencyi zgodzą się w zasadzie na utrzymanie traktatu berlińskiego, a zatem na przywrócenie *status quo ante*, jeżeli Bułgarzy bez oporu temu wyrokowi się poddadzą. Pod oporem nie trzeba atoli rozumieć i nie można rozumieć oporu zbrojnego, do którego niema powodu dopóki niema zbrojnej egzekucyi. Wystarczy, jeżeli opór ten będzie słowny i pismienny, jeżeli nastąpią oświadczenia rządu prowizorycznego, uchwały mityngów w Rumelii i w Bułgaryi protestujące przeciw przywróceniu *status quo ante*. Nie jest przypuszczalnem, żeby Bułgarzy jak barany pozwolili się związać i ugiąć pod jarzmo nie podnosząc bodaj protestów. Protest zaś musi być przez mocarstwa uwzględniony, albowiem będzie on zapowiedzią, że zaledwoby stan dawny został przywrócony, na nowo się knowania i rozruchy rozpoczną. Taki więc obrót spraw nie daje gwarancyi pokoju, o co przecież mocarstwom idzie, a nadto sam protest stawia na porządku dziennym obrad konferencyi kwestyę egzekucyi. Na tym punkcie rozchodzą się już zdania mocarstw; ostatecznie więc okaże się, że niema innego sposobu osiągnięcia zgody mocarstw nad odstąpienie od *status quo ante*, jako podstawy obrad, a przyjęcie za taką podstawę: przywrócenia stanu prawnego z ramienia Europy. Ta zasada prowadzi wprost do rewizyi całego traktatu berlińskiego, do rewizyi statutu organicznego Rumelii, do wzięcia pod obrady groźnych dla pokoju sporów granicznych, więc regulacyi granic Serbii, Grecyi, Czarnogóry. Tendencya pokojowa mocarstw i powodzenie akcyi dyplomatycznej są wskutek wypadków zaszłych i w bliskiej przyszłości prawdopodobnie zajść mogących, z któremi przezorność obliczać się nakazuje, — warunkowane odstąpieniem od zasady lokalizacyi sprawy rumelskiej a podjęciem sprawy ponownego uporządkowania stosunków na całym półwyspie bałkańskim, należy tu więc i sprawa reform w Macedonii. To jest jedyne wyjście dla obrad konferencyi — jeżeli ma być utrzymany koncert europejski i *entente* trzech cesarzów, a zatem i pokój.

Poseł austryacki w Belgradzie hr. Khevenhüller, przybył tutaj wezwany przez ministra spraw zagranicznych. Wezwanie to spowodowane zostało dwiema okolicznościami. Raz, że sytuacya graniczna między Serbią i Bułgaryą się zaostrza, a w każdym razie dosyć czasu jeszcze upłynie nim konferencya doprowadzi do jakichkolwiek rezultatów. Zachodzi obawa czy Serbia zdoła pomimo przyrzeczeń zapobiedz jakim wypadkom na granicach, któreby nowe wywołały niebezpieczeństwa. Powtóre rozpoczną się w delegacyach dyskusye o polityce zagranicznej. Oba te względy wymagały osobistych sprawozdań ze strony posła w Belgradzie.

Doniesienia urzędowe zapewniają, że pomimo wypadków rumelskich roboty około trzech linij łączących kolei tureckich nietylko nie zostały przerwane, ale są pospiesznie dokonywane. Linia Wrania-Uisküb będzie wykończoną z końcem przyszłego roku, a z Uisküb idzie już kolej do Saloniki.

Przedwyborcze Zgromadzenie

większej własności okręgu wyborczego krakowskiego z powodu wyboru posła do Sejmu w miejsce hr. Henryka Wodzickiego.

Zgromadzenie to zebrało się we środę 28 b. m. w sali Rady powiatowej krakowskiej. Zagaił je prezes Milieski i przewodniczył mu. Zaprosił obecnych, aby zgłaszali kandydatury. Wtedy hr. Artur Potocki wskazał kandydaturę posła do Rady Państwa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Bobrzyńskiego i motywował ją tem, iż z tego samego okręgu raz już miał p. Bobrzyński bardzo wielką liczbę głosów za sobą, a następnie wybranym został do Rady Państwa, sama więc konsekwencya wskazuje właściwość jego obecnie wyboru do Sejmu. Słysząc jednak głosy odzywające się za potrzebą w tych czasach posła z kuryi większej własności tego samego zawodu co wyborcy, aczkolwiek nie podziela tego zapatrywania, jednak cofnąłby może przez siebie wskazaną kandydaturę, gdyby postawionym był w tym kierunku kandydat poważny.

Potem zabrał głos poseł Struszkiewicz i poparł kandydaturę profesora Bobrzyńskiego oświadczając iż tym razem zgadza się z hr. Arturem Potockim. Zapragnął jednak wysłuchania kandydata i interpelowania go co do niektórych punktów. Wtedy zawezwany p. Bobrzyński przybył i w następujący sposób przemówił:

Prof. Dr Bobrzyński dziękując zgromadzonym wyborcom za okazane mu ponownie zaufanie, oświadczył, że mówić mu przychodzi w chwili dla niego dość trudnej. Wyznania wiary politycznej nie żądają zapewne Wyborcy, skoro je przed nimi już raz miał sposobność wypowiedzieć, i skoro na tej podstawie zaszczycili go swoim mandatem do Rady państwa. Na sprawozdanie z czynności poselskich jest znowu stanowczo zawcześnie, skoro cały jego zawód parlamentarny zaledwie na tygodnie się liczy. Nie może też nic innego zrobić, jak podzielić się ze swoimi wyborcami wrażeniem, które z ostatniej sesyi w Wiedniu wyniósł. Do wyrobienia sobie stanowczego sądu brakło niewątpliwie czasu. Wrażenia jednak takie opowiedziane przez naocznego, a jak sądzę, sumiennego świadka, wypowiedziane żywem słowem wobec jego własnych, dojrzałych politycznie i światłych wyborców, mogą przecież mieć pewne znaczenie, mianowicie wobec tych wszystkich wiadomości, jakie drogą korespondencyj dziennikarskich dochodziły z Wiednia do kraju w ciągu ubiegłej sesyi.

Korespondencye te były dwojakiego rodzaju. Jedne pisane ze złą wiarą, zdradzające rzeczy, które Koło polskie w interesie sprawy naszej uchwaliło w tajemnicy utrzymać, przekręcające najdziwaczniej jego obrady i uchwały, ażeby powagę Koła nadwerężyć i sprawie naszej zaszkodzić. O tych zamilczę. Inne pisano z dobrą wiarą, ale tu zdarzało się częstokroć, że korespondent w zbytecznej gorliwości swojej nie zadowolnił się przedmiotowem i dokładnem opisaniem faktów, lecz łączył je z ocenieniem i rozumowaniem, do którego one często nie dawały pola, że w ten sposób pragnął dziennikowi swemu dostarczyć materyału do polemiki, do której niezawsze istniał dostateczny powód.

I tak najpierw znana sprawa wniosku o cła zbożowe, drogą korespondencyi przedstawiła się w świetle prawdziwie złowrogiem. Kto czytał uważnie różne nasze dzienniki, mógł słusznie mniemać, że w tej sprawie Koło rozpadło się na dwa zasadniczo sobie przeciwne obozy, że sprawa ta wstrząsnęła całą jego organizacyą, a przedewszystkiem stanowiskiem jego sędziwego przywódzcy. Tymczasem na cła zbożowe panowała w Kole tak powszechna zgoda, że nikt potrzeby ich bliżej nie uzasadniał, i na tym punkcie o polemice nie było wcale mowy. Powstała kwestya taktyczna. Jedni domagali się, ażeby Koło polskie już teraz postawiło w Izbie samoistny wniosek, domagający się zaprowadzenia ceł zbożowych, i w ten sposób zaznaczyli stanowisko naszego rolniczego kraju w tej żywotnej dla niego kwestyi.

Drudzy, a mianowicie p. Grocholski, wychodzili z zasady, mojem zdaniem, słusznej, że nie należy odrazu wszystkich wystrzelać nabojów. Radzili więc, ażeby na teraz tylko w dyskusyi adresowej żądanie ceł w imieniu Koła i kraju wyraźnie zaznaczyć, a wniosek samoistny zostawić sobie na styczeń, gdyby rząd w sprawie tej nie okazywał pożądanej stanowczości i pośpiechu. Nie było jednak przedmiotu do istotnego sporu i chyba dlatego, że pomiędzy oboma zdaniami mała istniała różnica, wszczęła się, jak to u nas często bywa, dość przewlekła dyskusya, wśród niej padło kilka niekoniecznie szczęśliwych argumentów, i ostatecznie każdy głosował pod wpływem chwilowego, osobistego wrażenia, nie widząc w tem kwestyi stronnictwa lub zasad. Okazała się większość kilku głosów za wnioskiem o cła natychmiastowym, postawiono go w Izbie z podpisem wszystkich członków Koła, nie wyłączając jego prezesa, cena zboża jeszcze przez to się nie podniosła, powaga Koła na tem również nie ucierpiała. O kwestyi gabinetowej p. Grocholskiego dowiedzieliśmy się też dopiero z niektórych dzienników, i kiedy po tem wszystkiem na ostatniem posiedzeniu Koła przyszło do wyboru prezesa na całą sesyę, nie znalazła się przy tajnem głosowaniu ani jedna kartka, którahy brzmiała inaczej, jak: Kazimierz Grocholski.

I nie mogło być inaczej. Stanowisko czcigodnego prezesa Koła w istocie jest wyjątkowem. Składa się na nie i nieskażona prawość jego charakteru, i rzadka praktyczność sądu, i powaga wobec rządu niezaprzeczona, i znajomość wszystkich tajników polityki naszej z ostatnich lat taka, jaką żaden z członków Koła poszczycić się nie może. Byłem już sam świadkiem, jak na wywód pewien, który wszystkich za sobą porwał, p. Grocholski odpowiedział wyjawieniem jednego, nikomu nieznanego faktu, i tem samem całą dyskusyę przerwał i zakończył. Mimo wszelkich odcieni temperamentu i przekonań, jakie pomiędzy pięćdziesięciu pięciu członkami Koła polskiego istnieć mogą, jest też wśród nich tylko o tem mowa, kto do p. Grocholskiego najlepiej trafi, kto go do swego zdania nakłoni; ale nikomu nie przychodzi na myśl, ażeby iść przeciw niemu lub chociażby mimo niego. W sprawach, niemających wyższego politycznego znaczenia, toczy się nieraz i toczyć się będzie w Kole swobodna dyskusya i różne zapadną uchwały, w kwestyach wysoce politycznych idzie Koło za zdaniem i za wiarą prezesa, choćby dla tego samego, że niedyskrecya niektórych członków Koła nie pozwala wyjawić istotnych argumentów i głębszy rozbiór sprawy jest niemożebny.

Drugą kwestyą, która inaczej przedstawiała się w wielu dziennikach, a inaczej w Kole polskiem w Wiedniu, jest kwestya t. zw. programu. Czytając dzienniki, można było przypuszczać, że Koło polskie zaczęło rozprawiać o zasadach całego naszego politycznego stanowiska wobec Korony i monarchii, że niektórzy członkowie jego zamierzali formułować i reformować myśli przewodnie, mające przyświecać całemu naszemu politycznemu działaniu, że pragnęli doprowadzić do pewnych uchwał, któremiby samo Koło w daleką przyszłość się związało. Na ten temat, o taki program rozpoczęła się w dziennikach walka, posypały się na pojedynczych członków Koła niezasłużone pochwały i również niezasłużone nagany. Tymczasem mogę panów najuroczyściej zapewnić, że o czemś podobnem nikt w Kole nie myślał, a kiedy jeden z członków już po całej polemice, prowadzonej w dziennikach, postawił wniosek, który o myśl podobną mógł być podejrzanym, Koło odrzuciło go jednomyślnie.

Była jednak w Kole mowa o czem innem, co także programem nazwać można, z czem jednak inne łączy się pojęcie. Człowiekiem, który sprawę takiego programu — nie spierajmy się o słowa — w Kole pierwszy poruszył, był p. Grocholski. Wiele mówiono i pisano o pierwszem jego przemówieniu, którem obrady Koła otworzył. Kładziono atoli nacisk głównie na część mowy pierwszą, w której prezes Koła mówił o stosunku naszym do rządu i przeceniano jej doniosłość. Pokazało się z późniejszych przemówień p. Grocholskiego, że tylko działalność rządu administracyjną krytyce poddawał, o działalności zaś jego wobec parlamentu nie wspominał. Była jednak w przemówieniu p. Grocholskiego część druga nierównie większej wagi, ta mianowicie, w której wskazał istotną przyczynę naszych niepowodzeń w przeszłej kampanii parlamentarnej. Była nią chwiejność związku pojedynczych klubów prawicy, brak zupełnej zgody na te najważniejsze żądania, które tylko wspólnem usiłowaniem klubów przeprowadzić się dadzą. Wspomniał p. Grocholski, że opinię tę podzielają najwytrawniejsi przywódcy innych klubów prawicy, że poruszoną została w ich gronie myśl, ażeby każdy klub postawił swoje najważniejsze postulata i ażeby z nich ułożyć na najbliższy czas, obowiązujący wszystkich — znowu nie wiem, jak nazwać, a więc — program praktycznego działania.

Ta oto myśl znalazła w Kole przyjazny odgłos. Do urzeczywistnienia jej jeszcze nie przyszło, ale cały adres i połączona z nim dyskusya była niczem innem, jak przygotowaniem takiego wspólnego porozumienia prawicy. Gdyby do niego przyjść nie miało, to powiedzmy sobie otwarcie, że będziemy dość silni, ażeby wszystkiemu w Izbie przeszkodzić, ale żadnej z naszych żywotnych potrzeb nie zdołamy urzeczywistnić.

Wcześniej, czy później, przyjdzie jednak zawsze do tego, że Koło polskie będzie musiało albo z żądaniami kraju wystąpić, albo wobec różnych żądań zająć pewne stanowisko. I tu dopiero okazuje się konieczność dokładnego przygotowania i sformułowania każdej najdrobniejszej sprawy. Nic łatwiejszego, jak spis najrozmaitszych żądań; nic trudniejszego jak dokładne ich umotywowanie i sformułowanie. Rzecz ta ani na poczekaniu, ani w szerokiem gronie Koła załatwić się nie da. — Słusznie więc postąpiło sobie Koło, że wybrało z łona swego kilka komisyj fachowych i poruczyło im tę pracę przygotowawczą. Z istnieniem ich łączą się też inne uboczne korzyści. Wiele wniosków indywidualnych ginie odrazu w komisyi i całego Koła naprożno nie zaprząta; inne, ogólnie sformułowane, któreby dlatego w Kole przeszły i po niewczasie okazały się niedojrzałemi, dojrzewają i ulepszają się w komisyi, wreszcie członkowie Koła mają w nich możność wzajemnej wymiany zdań i spokojnej, ściśle rzeczowej dyskusyi.

Mamy w Kole takich komisyj trzy: ekonomiczną, szkolną i sądową, ale we wszystkich praca zbiega się ostatecznie około jednej wielkiej kwestyi, która obecnie w sposób tak groźny nad nami zawisła t. j. kwestyi finansowo-gospodarczej. Nietylko sprawy wprost tu należące, jak cła zbożowe, taryfy kolejowe, nafta i sól bydlęca, ale sprawy procedury i organizacyi sądowej, szkół rolniczych i przemysłowych, szkoły wreszcie ludowej z tego rozważane są stanowiska. Jeżeli niedawno temu w urządzaniu i rozstrzyganiu tych spraw, kierowano się w wielkim stopniu dążeniem, ażeby uczynić zadość pewnym pięknym teoryom, pewnym naukowym doktrynom i ideałom, to dziś przerzucamy się pod grozą stosunków na inne stanowisko; pytamy się, czy kraj ten ciężar zniesie; pytamy się, czy on się produktywnie odpłaci; pytamy się, jaki środek najtaniej i najpraktyczniej prowadzi do celu.

Zadania tego nie mogą jednak członkowie Koła polskiego spełnić należycie w Wiedniu, bez ścisłej łączności z krajem, z jego różnemi instytucyami a przedewszystkiem z Sejmem. Oddziaływanie musi tu być wzajemne. W wielu sprawach z kraju, a mianowicie z sejmu wychodzi dla nich wskazówka i inicyatywa; w innych, które w Wiedniu dostrzegą sami, muszą odnieść się do Sejmu i do kraju i domagać się jego poparcia i decyzyi. Dlatrgo to poseł do Rady państwa, który zarazem nie jest członkiem Sejmu naszego, ma skrępowane ręce i jest pozbawiony najpewniejszej dla siebie podstawy.

W imię tej zasady, mniema mowca, że zgromadzeni wyborcy postawili jego kandydaturę na posła do Sejmu, której nie przyjąć nie może.

Wstępując do Sejmu, pracowałby nie dla siebie, nie dla stronnictwa tego, lub innego, ale dla kraju i sprawy. Potrzebę stronnictw ocenia i uznaje o ile one służyć mają do tego, ażeby pewne grono posłów do wspólnej pracy zorganizować, indywidualne usiłowania zjednoczyć i skupić, porozumienie z innemi stronnictwami ułatwić, różnice przypadkowe wyrównać, a w danym razie zasad i przekonań bronić. W pracy swej naukowej złożył dowód, iż się walki nie boi i przed nią się nie cofa, ale tem silniej może tu stwierdzić, że nie pojmuje ludzi, którzy w stronnictwie widzą tylko pole i sposobność do walki, którzy ją prowadzą i do niej stronnictwo swoje pchają tam, gdzie do niej niema przedmiotu; musi powiedzieć, że walka zaostrzona osobistą namiętnością, jest mu wprost wstrętną. Dziś na nią najmniej pora, bo groza naszego położenia ekonomicznego nad wszystkiem góruje. Do jakiego z naszych odcieni sejmowych poseł należy, wydaje mu się wobec tego rzeczą drugorzędnej wagi; jeden w tem, drugi w innem dla swoich zasad, temperamentu, stosunków, może skuteczniej działać, byle działał dla ogólnego dobra i publicznej sprawy.

P. Struszkiewicz w dłuższem przemówieniu oświadczył, iż się zgądza wogóle z poprzedniem przemówieniem. Jedynie mniemał, że nie byłoby właściwem zarzucać *Koło polskie* w Wiedniu petycyami wychodzącemi od pojedynczych gmin lub miast, gdyż wystarczy, by Delegacya popierała, u rządu przedewszystkiem te żądania, bądź kraju, bądź pojedyńczych gmin lub korporacyj, które przesyłane są za pośrednictwem Sejmu lub Wydziału krajowego.

Przystąpiono do głosowania, przy którem prócz jednej kartki białej, wszystkie inne zawierały nazwisko profesora Bobrzyńskiego.

Przy wczorajszym wyborze, jak donieśliśmy jednogłośnie wybranym został posłem na Sejm profesor Bobrzyński. W komisyi wyborczej, której przewodniczył p. Milieski, zasiadali pp. Żeleński Stanisław, Lasocki, Niedzielski i Czecz. Jako komisarz rządowy, obecny był Delegat hr. Badeni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października.

W kościele OO. Kapucynów odprawionem zostało dziś, jako w drugą rocznicę zgonu, o godzinie 10ej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. bar. Kaliksta Horocha, kapitana kwatermistrzowstwa, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari,“ założyciela Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831. Zmarły, którego zasługi znane są na różnych polach, zaskarbił sobie również na polu filantropii niewygasłą pamięć i błogosławieństwo starców, którzy z jego inicyatywy znajdują dziś ulgę w swej niedoli. Na nabożeństwie znajdował się Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami z prezesem i wiceprezesem na czele, pewien poczet weteranów i osoby, które chciały złożyć hołd pamięci zmarłego.

— **Komisya wodociągowa krakowska** odbyła w d. 29 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących, r. m. Dr Domański doniósł, iż ścisłe obserwacye hidrometryczne i meteorologiczne robią się ciągle w Regulicach, tudzież, że w trzecim kwartale r. b. wydatność zdrojów tamtejszych zmieniała się bardzo nieznacznie. W najbliższych miesiącach wykonaną będzie tablica synoptyczna przedstawiająca graficznie na podstawie obserwacyj stosunki opadów atmosferycznych i temperatury powietrza do wydatności zdrojów regulickich. Adjunkt Magistratu, p. Skrzyniarz, przetłómaczył na polskie tak orzeczenie o pracy ś. p. Klugera, jak i obliczenie potrzebnej dla Krakowa ilości wody, dokonane przez p. Friedericha. Tłómaczenia te wkrótce będą drukowane. Na mocy uchwały na poprzedniem posiedzeniu zapadłej, wyznaczył p. Zygmuntowski na gruncie trasę wodociągową, przez ś. p. Klugera proponowaną, w sposób przez p. Friedricha żądany, przez wbicie wysokich słupów stosownie oznaczonych. Magistrat poczynił odpowiednie kroki u właściwych Starostw celem zabezpieczenia znaków trasy wodociągowej od usunienia lub uszkodzenia. Z powodów od gminy niezależnych, wyznaczenie trasy na gruncie odbyło się od Regulic tylko do Olszanicy, zamiast do projektowanego zbiornika na Sikorniku. Gdy przez wyznaczenie trasy na gruncie będzie można orzec stanowczo, czy zatrzymać w zupełności projekt ś. p. Klugera, czy też porobić w nim zmiany i jakie, wniósł r. m. Dr Domański, by niezwłocznie zaprosić p. Friedericha do Krakowa, celem ostatecznego wyboru trasy wodociągowej. Wniosek ten przyjęto po krótkiej dyskusyi.

— **Wręczenie złotego medalu pamiątkowego hr. Teresie Wodzickiej.** Po nabożeństwie, które się wczoraj odbyło w kościele św. Barbary za duszę ś. p. Henryka Wodzickiego, udali się obadwaj wiceprezesi pp. Stanisław Homolacs i Władysław Struszkiewicz, oraz p. Henryk Lewiecki, sekretarz Towarzystwa rolniczego krakowskiego, do dostojnej wdowy ś. p. Henryka Wodzickiego, celem wręczenia jej złotego medalu pamiątkowego, wybitego dla uczczenia położonych przez zmarłego na tylu polach służby krajowej zasług, między któremi ciężka praca około ożywienia i podtrzymania omdlewającego nieraz Towarzystwa rolniczego, niepoślednie zajmuje miejsce. P. Stanisław Homolacs I wiceprezes Towarzystwa, w zastępstwie hr. Jana Tarnowskiego, prezesa, któremu bardzo ważne sprawy przeszkodziły osobiście obowiązek ten spełnić, wręczając medal hr. Teresie Wodzickiej, w rzewnych słowach oddał cześć rozległej i użytecznej działalności zmarłego w życiu publicznem, a w szczególności w Towarzystwie rolniczem. Sekretarz Towarzystwa dopełniając, jak mówił, serdecznego obowiązku wdzięczności, nadmienił, że życie ś. p. Henryka Wodzickiego tem się odznaczało, iż oprócz ogólnej czci i poważania, jakie zdobywał w trudnym zawodzie życia publicznego, umiał jednać sobie miłość każdego z tych, którym dano było pod jego przewodnictwem pracować; kochaliśmy go, jak gdybyśmy do rodziny jego należeli. Pani Wodzicka ze łzami w oczach przyjęła zasłużony dowód, jak umiano cenić niepoślednie zasługi zmarłego jej małżonka, a dziękując Komitetowi Towarzystwa rolniczego za medal, oświadczyła, że pozostanie on w rodzinie zmarłego najdroższą pamiątką.

— **Julia z Czyżowskich Patelska**, żona weterana wojsk polskich, p. Józefa Patelskiego, umarła dziś w nocy opatrzona śś. Sakramentami, przeżywszy lat 75. Pozostawia ona po sobie szczery żal nietylko wszystkich, którzy ją bliżej znali, ale także tego wielkiego grona ubogich, które w niej traci opiekunkę i dobrodziejkę; pozostawia wzór kobiety-Polki w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Żywot jej to jedno pasmo poświęceń dla dobra Ojczyzny i ludzkości. A cnotami nie jaśniała na zewnątrz; były one ciche a wielkie; była to kobieta skromna, nawet pokorna, a wspaniałej duszy. Prawica nie wiedziała nigdy, co czyniła lewica; czyniła zaś wiele z miłością i dla miłości bliźniego. Klęski kraju naszego dotykały ją zawsze podwójnie, bo jako Polkę i jako żonę człowieka, który we wszystkich ruchach czynny, musiał też wraz z drugimi smutną dzielić dolę tak więzienia, jak wygnania. I tu widzimy ś. p. Julię, jako wzór kobiety, żony, patryotki, pełnej poświęceń dla męża i współtowarzyszy niedoli. To też nie dziw, że kobieta tej miary, tego charakteru, tych przymiotów serca i duszy, co ś. p. Julia — pozostawia po sobie prawdziwą szczerbę w społeczeństwie, które kochała. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3ej po południu.

— **W uroczystość Wszystkich Świętych** i w dniu zadusznym kwestować będą dla ubogich na cmentarzu krakowskim członkowie Towarzystwa Dobroczynności, oraz członkowie męskiego Towarzystwa św. Wincentego o Paulo. Kilkoletni, nader niewłaściwy i rażący spór o prawo kwestowania w tych dniach na cmentarzu, uchylony został przez obecnego Prezesa Towarzystwa Dobroczynności Dra Sciborowskiego, który kierując się duchem chrześciańskiej miłości i uznania wspólności celów obu Towarzystw, nie zaprzeczył prawa braciom z konferencyi św. Wincentego do kwesty przy bramie cmentarnej. Zgoda na tym punkcie przywrócona między dwiema instytucyami budzi nadzieję, że przyjdzie do silniejszego porozumienia w wielu innych kwestyach między licznemi instytucyami miłosierdzia chrześciańskiego w Krakowie, aby każde w swoim zakresie przyczyniało się do ratowania ludności od pauperyzmu. Publiczności krakowskiej, która według pobożnego zwyczaju odwiedza w tych dniach przybytek zmarłych, zbytecznem jest niemal przypominać, że najskuteczniejszą pomocą, jaką nieść możemy duszom, czekającym wybawienia — jest obok modlitwy, jałmużna. Jałmużna dawana żebrakom, jest raczej rzuceniem odczepnego od natrętów. Kto zaś rzuci grosz na stół kwestujących, ma tę rękojmię, że ten użyty będzie dla najbardziej potrzebnych. Mniemamy, że lepiej mniej kosztowne i ozdobne kupować wieńce z robionych kwiatów na groby — a za to tym żywym kwiatem jałmużny i datku wesprzeć instytucye opiekujące się ubogimi.

— **P. Romuald Kotsch**, znany i cieszący się wielką w tutejszych kołach towarzyskich sympatyą podpułkownik i komendant batalionu obrony krajowej w Krakowie, został zamianowany pułkownikiem.

— **Łańcut.** (*z*) Dnia 28 b. m. przybył do Łańcuta z Berlina książę Antoni Radziwiłł, ojciec hrabiny Romanowej Potockiej, gdzie zabawić ma do dnia 2 listopada. Hr. Roman Potocki wyprawił zaraz nazajutrz na cześć księcia w pobliskich lasach polowanie, na które jedynie zaproszonym został baron Mertens, dowódzca 3 pułku ułanów. Polowanie to, wypadło pomyślnie. Co do zapowiadanych wielkich polowań, to te, o ile się zdaje, zostały zaniechanemi i tylko w małem kółku odbyć się mają. Oprócz ks. Radziwiłła, udział w nich wezmą pp.: Andrzej ks. Lubomirski, Stefan hr. Zamoyski, baron Mertens, Józef Kellermann, Szczerbicki, jeneralny pełnomocnik i Rejchard, dyrektor lasów ordynackich. — Hrabstwo Romanowstwo Potoccy, do otwarcia sejmu pozostać mają w Łańcucie.

— **Lwów** 28 października. (✕) Członkowie założyciele „Narodnoj rady“ wybrali prowizoryczny wydział; przewodniczącym został wybrany Dr Aleks. Ogonowski, profesor cyw. prawa na tutejszym uniwersytecie; jego zastępcą wybrano Juliana Romańczuka, profesora gimnazyum ruskiego i posła sejmowego; skarbnikiem Bazylego Nahirnego, budowniczego i dyrektora „Narodnej torhowli,“ a sekretarzem Dra Kostia Lewickiego, kandydata adwokackiego.

W połowie przyszłego miesiąca zbierze się tutaj „Russka rada; „poweźmie ona zapewne jakieś uchwały, tyczące się nowego Stowarzyszenia ruskiego, a głównym celem jej zebrania będzie wdrożenie stosownej akcyi w sprawie „Domu narodnego;“ sprawa ta stanie jutro na porządku dziennym obrad tutejszej Rady miejskiej; ma być wybraną specyalna komisya, celem zbadania stosunku prawnego gminy m. Lwowa do instytutu, zwanego „Dom narodny.“

W przyszłą niedzielę odbędzie się konsekracya pierwszego biskupa Stanisławowskiego, obr. gr. kat., najprzew. X. Juliana Pełesza. Opis ceremoniału wydano w osobnej broszurze; konsekratorem będzie najprzew. Metropolita X. Sylwester Sembratowicz, a asystentami będą Najprzew. Arcypasterze XX. Sew. Morawski i Isaak Issakowicz. W opisie ceremoniału jest wymieniony także biskup przemyski, najprzew. X. Jan Stupnicki, który przed kilku dniami, w niedzielę, z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w poświęceniu odnowionej cerkwi katedralnej w Przemyślu.

Rektorat szkoły politechnicznej zasuspendował wczoraj profesora tej szkoły, p. J. Jaegermana, w urzędowaniu, z powodu wyroku karnego, wydanego w tych dniach przeciw niemu przez sąd powiatowy karny, za pobicie ucznia gimnazyalnego, syna radcy p. M. i udał się do Ministerstwa z prośbą o upoważnienie do przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw p. Jaegermanowi.

O tragicznym wypadku donoszą z Stanisławowa. Auskultant tamtejszego sądu, p. S., zastrzelił przypadkowo adjunkta sądowego z Halicza, p. Ohrymowicza, w mieszkaniu p. Zgórskiego, zarządcy dóbr. p. Woj. hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu. Rozpacz z powodu tego okropnego wypadku ogarnęła p. S. do tego stopnia, że chciał sobie odebrać życie, ale przeszkodzono temu.

Z przyjemnością przychodzi mi niniejszy list zakończyć doniesieniem o szczodrym akcie p. Zygmunta Kaczkowskiego. Napisał on dwutomową powieść na tle historycznem, p. t. Abraham Kitaj. Powieść ta drukować się będzie równocześnie w kilku czasopismach, pomiędzy innemi także w *Gazecie Lwowskiej*; honoraryum przypadające z tego czasopisma, wcale znaczne, bo wynoszące kilkaset złr., przeznaczył autor dla wygnańców z Prus.

— **Odsłonięcie pomnika** Kalwina w Berlinie. W dniu 28 b. m., jako w wilię 200-letniej jubileuszowej uroczystości kolonii francuskiej w Berlinie, nastąpiło uroczyste odsłonięcie bronzowego pomnika

Kalwina. Po odśpiewaniu chorału, miał p. D'Hargues mowę, w ktorej wspomiał o przyjęciu wypędzonych Hugenotów przez wielkiego alektora i uczcił reformatora Kalwina. Kaznodzieja Nessler przyjął pomnik w imieniu zarządu kolonii francuskiej i wzniósł trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Ponownem odśpiewaniem chorału zakończyła się ta uroczysteść. I obchód ten odbył się w Berlinie w chwili, w której rząd pruski z powodów religijnych wydala ze swojego państwa obcych poddanych! Święci się tam przygarnienie przez Elektora wygnanych z Francyi w XVII stuleciu Hugenotów z powodu odwołania edyktu nantejskiego, wtedy, kiedy w XIX wyszło w Prusach rozporządzenie, pozbawiające wszelkich praw międzynarodowych katolików i Polaków!

— **Hr. Tołstoj** minister spraw wewnętrznych, powrócił 28 b. m. do Petersburga.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 31go: Po raz pierwszy *As treflowy*, dramat w 5 aktach, a w 9 obrazach, przez Piotra Decourcelle.

W niedzielę 1go listopada: Po raz drugi *As treflowy*, dramat w 5 aktach, a 9 obrazach, przez Piotra Decourcelle.

— D. 29go października pogoda; term. od —0·6 doszedł do 9·0 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godz. 7ej rano d. 30go stan jego był 737·8 milim., term. 1·4 C.— Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 31go października: Wigilia do Wszystkich Świętych; ś. Wolfganga.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. *Śluby panieńskie*, ta najcenniejsza perła między arcydziełami Fredry, ta prawdziwie polska komedya, której świetne, nieporównane zalety posiadać będą jednaki zawsze, nieśmiertelny urok, zwabiła oczywiście i wczoraj do Teatru bardzo licznych widzów.

Obsada *Ślubów* była, o ile możności staranną i wypadła stosunkowo dobrze, jeżeli zważymy, że utwór ten ma swe tradycye na scenie naszej z najświetniejszej jej doby, które mimowolnie nastrajać muszą krytyczny zmysł widzów w ujemnym nieco kierunku. Pomimo tego jednak, gra niektórych artystów z obsady wczorajszej zyskała powszechne, a bardzo zasłużone uznanie. Tak np. p. Janowski był bardzo dobrym Guciem, umiejąc przez lekką, żywą i naturalną, a wszędzie poprawną dykcyę, tudzież przez właściwy wybór środków technicznych gry, trafić — że tak powiemy — w samo sedno odtwarzanego charakteru miłego i sympatycznego w najwyższym stopniu trzpiota. Dalej p. Szymanowski jako Albin umiał z właściwym sobie talentem i miarą odtworzyć komiczny typ płaksiwego Celadona, a p. Kałużyńska w roli Anieli grała tak pięknie, że kreacyę tej rozmarzonej trochę i sentymentalnej, lecz zacnej i pełnej uroku dziewicy polskiej, zaliczamy do szeregu tych, w których niezaprzeczony talent panny K. z najkorzystniejszej i najsympatyczniejszej przedstawia się strony. Panna Wojnowska też bardzo poprawnie i bez zarzutu interpretowała rolę pani Dobrójskiej, czego już nie możemy powiedzieć o p. Wernerze, który do trudnej roli Radosta niezupełnie potrafił się dostroić.

W roli Klary ukazała się po raz pierwszy na naszej scenie pani Bissen-Janowska. Artystka ta, posiadająca widocznie dość rutyny i temperamentu i władająca zupełnie poprawną dykcyą, — miała tym razem nieuniknioną wobec nowej dla siebie publiczności tremę, tem widoczniejszą, że usiłowała zwalczyć ją i zamaskować wszelkiemi sposoby. Przy takiem tedy usposobieniu, sąd o zdolnościach tej artystki byłby przedwczesnym, więc odkładamy go do przyszłych jej występów. Powiemy tylko na teraz, że dla roli Klary, jako córki wiejskiego szlacheckiego domu, zanadto strojną, więc trochę niewłaściwą przybrała tualetę.

Pan Hock, dyrektor orkiestry 13 pułku, grywającej stale w naszym teatrze, powrócił już z urlopu, na którym od kilku tygodni bawił i po raz pierwszy znów osobiście kierował muzyką, która wykonywała bardzo piękne utwory. *L. K.*

Z Teatru. *As treflowy*, dramat Piotra Decourcelle, który w sobotę ukazać się ma po raz pierwszy na scenie naszej, jest jedną z tych krwawych historyj, w jakie Paryż obfituje, a którą utalentowany i wielce rutynowany autor uscenizował z znajomością efektu i prospektywy teatralnej. Za tło dla kryminalnego węzła służy dzisiejsze, najnowsze życie paryskie niemal wszystkich sfer towarzyskich, począwszy od salonu na przedmieściu Saint Germain, a skończywszy na pokątnej piwiarni, gdzie schodzą się mordercy i złodzieje;— od wyścigów i szachrajstw, jakie się na nich pełniają, do szulerni bez policyjnego konsensu. — Namiętność do kart, zakłócająca spokój i szczęście rodzin, a grasująca obecnie w stolicy Francyi, jak epidemia straszliwa, znajduje tu także nader charakterystyczną illustracyę. — Słowem *As treflowy* przy elemencie dramatycznym, stanowiącym jego węzeł i atrakcyę, przy scenach komicznych, które autorowie tej miary, co Piotr Decourcelle, umieją zawsze wpleść zręcznie w kanwę pełną okropności, grozy i przerażeń, jest także bardzo wiernym obrazem smutnego upadku niższych klas społecznych stolicy, zdemoralizowanych przez bezrobocia i chęć łatwego użycia. *As treflowy*, przedstawiony w Paryżu w teatrze Ambigu, półtora roku trzymał się na afiszu, grany codziennie z wielkiem powodzeniem.

Chmielnicki pod Lwowem, najnowszy obraz Matejki, nabyty przez p. Ludwika Temlera z Warszawy, odszedł już tam wczoraj.

Od Administracyi „Czasu.“

Na „Fundacyę dzieci“ wskutek odezwy Felicyanek nadesłano Stefcia, Helcia, Ignaś Januszkiewicz, Honorcia Molęcka, K. M. wszyscy po jednym starym cwancygierze.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Na kolei Karola Ludwika przestają według obowiązującego od dnia 1 czerwca b. r. rozkładu jazdy z dniem 31go października b. r. kursować pociągi kuryerskie Nr. 3 i 4. Wskutek tego pociąg Nr. 3 nie odejdzie już z Krakowa dnia 1go listopada b. r. ku Lwowu, niemniej też nie przyjdzie już pociąg Nr. 4 dnia tego ze Lwowa do Krakowa.

Natomiast zaś pociągi lokalne kursujące obecnie między Krakowem a Rzeszowem, będą kursować od dnia 1go listopada między Krakowem a Lwowem, tak, iż pociąg Nr. 17 odchodzący o godzinie 6 min. 12 rano według zegaru Budapeszteńskiego dojdzie z dniem 1 listopada aż do Lwowa, zaś pociąg Nr. 18 przychodzący do Krakowa o godz. 8 min. 20 wieczór przyjdzie dnia tego już ze Lwowa.

Kolej północna Ces. Ferdynanda zawiadamia nas, że pociąg kuryerski Nr 3, odchodzący z Wiedna o godz. 10 min. 15 w nocy, odejdzie w tym roku po raz ostatni w nocy z 30 na 31 października, zaś pociąg kuryerski Nr 4, odchodzący z Krakowa o godz. 9 min. 35 w nocy, kursować będzie po raz ostatni w nocy z 31 października na 1 listopada.

Ostatnie wiadomości.

Sir H. Drummond Wolff przybył 29 b. m. do Aleksandryi.

Kreuz Ztg odbiera z Madrytu wiadomość, iż dowódca San Quintin w liście do członka kortezów Beccara Armesto pisze, że otrzymał był formalne instrukcye unikania wszelkiego z Niemcami konfliktu. Gubernator Terraras i admirał Bulas zawiadomili go, że za przybyciem do Yap, znajdzie już tam wywieszoną chorągiew niemiecką, i że winien się wstrzymać od wszelkiego gwałtu. Powiedziano mu również, że istnieje tajny traktat, mocą którego Hiszpania odstępuje Niemcom Karoliny, a w zamian otrzyma wschodnie wybrzeże Maroko i stanowisko mocarstwowe w koncercie europejskim.

Tageblatt podaje treść noty posła hr. Solms do jenerała Salamanca, w której powiedziano, że dalekim jest od Cesarza zamysł, utrudniania zrzeczenia się przez jenerała odznaczenia, które on nie jako takie, lecz jako gwałt, zadany jego osobistym uczuciom, poczytuje. Jednocześnie hrabia Solms zawiadamia, że jenerał Salamanca z listy kawalerów orderu Czerwonego orła został wymazany.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Konstantynopola d. 29 b. m.: „Dziś mają odbyć ambasadorowie naradę wstępną względem formalności otworzenia konferencyi. Na pierwszem posiedzeniu wezwą prawdopodobnie mocarstwa Portę, aby *status quo ante* w Bułgaryi w myśl postanowień traktatu berlińskiego przywróciła.“

Donoszą dalej z Konstantynopola do *Pol. Corr.*, że przygotowania wojskowe odbywają się w Turcyi bez przerwy. Porta ma już pod ręką 150,000 gotowego do wystąpienia wojska.

Daily News donoszą, że Salisbury zaniechał już zamiaru sprzeciwiania się przywróceniu *status quo ante* w Bułgaryi i polecił ambasadorowi swemu w Konstantynopolu, aby zgodnie z resztą mocarstw postępował. Podług innej wersyi trwa Anglia w zamiarze zaproponowania zmiany statutu organicznego Rumelii wschodniej i zamianowania księcia Aleksandra gubernatorem jeneralnym na lat pięć.

Jak donoszą z Konstantynopola, udał się ajent dyplomatyczny bułgarski Genowicz do Porty, aby Saidowi baszy udzielić treści ważnej depeszy, jaką odebrał. Said nie przyjął go, pozostawiając mu jednak możność przesłania mu odpisu depeszy. Po odebraniu na to zezwolenia z Zofii, Genowicz przesłał Saidowi odebraną notę, w której książę Aleksander oświadcza, że gotów jest przedstawić się osobiście sułtanowi i wytłumaczyć mu z wyrazem wierności przyczyny swego postępowania. Said zawiadomił ajenta bułgarskiego, że w tej chwili sułtanowi niepodobna przyjąć księcia.

Telegramy.

Konstantynopol 30 paźdz. (pryw.). Wszyscy ambasadorowie mocarstw otrzymali instrukcye, aby się oświadczyli za przywróceniem *status quo ante*. Jeśli środki przymusowe nie okażą się potrzebnemi, spełni konferencya bardzo prędko swe zadanie. Bułgarowie utraciwszy wszelką nadzieję ocalenia unii na konferencyi, starają się teraz zawiązać bezpośrednie rokowania z Portą. Porta jednak nie okazuje się skłonną do ustępstw.

Konstantynopol 30 paźdz. Ambasadorowie odbyli wczoraj przygotowawcze posiedzenie do konferencyi.

Poseł serbski wręczył Porcie odpowiedź Serbii na zbiorową notę mocarstw, w której to nocie została Serbii deklaracya ambasadorów zakomunikowaną. W odpowiedzi tej wyraża rząd serbski zadowolenie z powodu treści deklaracyi ambasadorów, potępia wypadki w Filipopolu, zapewnia o szacunku swym względem traktatu berlińskiego i wyraża życzenie, aby *status quo ante* przywrócony został w zupełności, stosownie do zwierzchniczych praw sułtana i do potrzeb równowagi na półwyspie bałkańskim.

Nisz 30 paźdz. (Doniesienie urzędowe). Bułgarzy zamknęli ze wszech stron granicę i postanowili każdego, ktoby ze strony Serbii przekroczył granicę, ukarać śmiercią. Wskutek tego polecono wojskom serbskim, aby energicznie i nie czekając specyalnego rozkazu, na podobne niedające się określić postępowanie bronią odpowiedziały. Bułgarskie oddziały ochotnicze rozpoczęły już serbskie miejscowości pograniczne niepokoić napadami.

Belgrad 30 paźdz. (pryw.). Wydaleni z Bułgaryi Serbowie, którzy tu przybyli, donoszą o prześladowaniach i nadużyciach, na jakie Serbowie w Bułgaryi są teraz narażeni. W Zofii mają być więzienia przepełnione Serbami; w t. z. „Crna Djamia“ (czarny meczet) ma być przeszło 300 Serbów uwięzionych, a w więzieniach Lom-Palanki i Trna przeszło 200 Serbów. Rozdrażnienie Bułgarów na Serbów i Rosyan ma być niesłychane. — Opowiadają, że ze wszech stron kraju grożą ks. Aleksandrowi i Karawelowi na wypadek przywrócenia *status quo ante*. Bułgarsko-serbska granica została dla wszelkiej komunikacyi zamknięta. Podczas wyruszenia dywizyi naddunajskiej do Akpalanki odkomenderowano wszystkich ochotników, wcielonych do 7go pułku, do służby kancelaryjnej przy sztabach.

Zofia 30 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Podług wiadomości nadchodzących z Macedonii, grozi tam znów niebezpieczeństwo zaburzenia pokoju w razie przywrócenia *status quo ante*. Zorganizowano tam komitety w celu przeprowadzenia reform, zastrzeżonych w traktacie berlińskim, a dotyczących Macedonii. W Zofii powstrzymywano te agitacye, i dotąd udało się utrzymać pokój. W razie jednak niepomyślnego rozwiązania kwestyi bułgarskiej, utraci Bułgarya wpływ w Macedonii i nie będzie już mogła powstrzymać odnośnych agitacyj.

Kotar 30 października (pryw.). Czarnogóra zamierza zamknąć granicę od strony Grahova.

Ateny 30 paźdz. Trikupis, powitany serdecznie przez tłumy ludności, miał przemowę, w której zaznaczył prawa helleńskie i konieczność, zmuszającą Grecyę do wzięcia Macedonii w opiekę. Mówca wyraził nadzieje, że Grecya pozyska sobie sympatye Europy, występując energicznie w obronie praw helleńskich. W Izbie powtórzył Trikupis to oświadczenie. Delyannis złożył mu życzenia z powodu tej patryotycznej mowy.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 29 paźdz. W Stanisławowie usunęli się wyborcy zupełnie od ściślejszego wyboru posła na Sejm krajowy.

Wiedeń 30 października. Wczoraj po południu odebrał sobie życie adwokat tutejszy Peithner Lichtenfels wystrzałem z rewolweru. Przyczyną tego samobójstwa były przykre stosunki finansowe.

Berlin 30 października. *Tageblatt* utrzymuje, że starania Bismarka, aby traktat, między Rosyą a Prusami w sprawie wydawania przestępców zawarty, rozciągnąć i na inne niemieckie państwa związkowe, odnieść należy do układów skierniewickich, z tej też przyczyny Rosya toleruje wydalania z Prus swych poddanych narodowości polskiej.

Berlin 30go października. Podług *Germanii* zgodziły się Niemcy i Hiszpania na orzeczenie Papieża w sprawie wysp Karolińskich. Orzeczenie to uwzględnia tak historyczne prawa Hiszpanii, jak i życzenia Niemiec.

Co do kwestyi kościelnej, donoszą *Germanii* z Rzymu, że Prusy obstają jeszcze przy kandydaturze Wanjury na arcybiskupią stolicę poznańską, i że Watykan kandydatury tej jeszcze nie odrzucił. Sprawa ta jest w ścisłym związku z kwestyą wychowania kleru w seminaryach i jurysdykcyą biskupią. Kwestyą biskupstwa warmijskiego zajmują się gorliwie w Watykanie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 października. Herbst przepędził noc niespokojnie; a rano był tak osłabiony, iż zaledwie mógł się poruszać.

Berlin 30 października. Na nabożeństwie z okazyi jubileuszowej uroczystości tutejszej kolonii francuskiej, był następca tronu z małżonką, Puttkammer i Gossler, tudzież deputacya magistratu pod przewodnictwem burmistrza Forckenbecka, który wręczył adres gratulacyjny reprezentacyi miejskiej.

Berlin 30 października. W prawyborach do sejmu pruskiego uzyskało stronnictwo niemiecko-wolnomyślne większość we wszystkich 4 berlińskich okręgach wyborczych. Z pomiędzy 4000 prawyborców jest około 960 konserwatywnych, 170 narodowo-liberalnych, a zresztą prawie sami wolnomyślni.

Paryż 30 października. Wczoraj przed południem strzeliło jakieś indywiduum z pistoletu na moście „Concorde“ na powóz Freycineta w chwili, kiedy tenże wracał z posiedzenia rady ministrów. Nikt nie został ranny, a sprawcę zamachu aresztowano. Aresztowany nie chce udzielić żadnych wyjaśnień co do swej osoby i sposobu życia, oświadcza tylko, że nie znał Freycineta osobiście. Zdaje się, iż aresztowany jest Włochem.

Paryż 30 października. Sprawca zamachu nie chce uparcie wymienić swego nazwiska i podać motywów czynu. Przesłuchiwany przez prefekta policyi, przyznał się do zamiaru zbrodniczego, dodając, że znał Freycineta tylko z fotografii, i że go oczekiwał na moście Concorde, ponieważ wiedział, że Freycinet będzie tamtędy przejeżdżał. Aresztowany powiedział, że czuje nienawiść do Freycineta, który mu wyrządził szkodę na czci i majątku. W chwili aresztowania rzucił on pistolet do Sekwany. Sprawca zamachu oświadczył w końcu, że zeznania swe uzupełni tylko przed swym adwokatem. Utrzymują, że aresztowany jest Korsykaninem a nie Włochem. Wielu deputowanych, senatorów i dyplomatów złożyło Freycinetowi powinszowania z powodu szczęśliwego ocalenia.

Bukareszt 30 października. Rząd zarządził wydalenie 12 izraelitów, a między innymi Dra Gastera, publicysty; Schwartfelda, redaktora dziennika izraelickiego *Fraternitatea*; Brozinera, redaktora *Bukar. Fr. Pr.* i kilku innych dziennikarzy. Niektóre dzienniki wymieniają między wydalonymi także Armanda Levy. *Etoile Rumaine* pisze, że izraelici zwrócili na siebie uwagę wskutek wycieczek przeciw Rumunii.

Kursa. Wiedeń 30 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·40.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 80. — Renta srebr. 82·85 — Renta złota 109 30. 4% Renta złota węg. 98 85. Losy z r. 1860 140·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 284·30. — Londyn 125·10. — Napoleony 9·93½ — Lombardy 130·75 Losy roku 1864 171·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 225·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 118·80 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180 75. — Marki 61·50 — Ruble 123·25 — Dukaty 5·93— —

Berlin 30-go paźdz. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 92	10 --
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 30	82 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 75	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	99 85
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 --	97 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	224 —	225 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 50	228 --
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	13 85	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 29 Paździer		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% „ srebrna	82 80	82 95
4% „ złota	109 10	109 30
3 8/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 50
Galicyjskie „ „	102 —	102 60
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 75	102 25
Węgierskie „ „	103 75	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 75	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	98 75	98 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 75	109 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	222 —	223 --
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 60	284 —
„ Bank węgierski . 200 „	287 50	288 -
Depositen-Bank . 200 „	190 --	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	559 —	563 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . . . 100 „	76 70	77 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 —	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 25	182 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	469 —	471 --
Elżbiety . . . 210 „ „	240 —	240 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 75	211 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 50	203 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2290	2295
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 25	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	225 —	225 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	147 50	148 --
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 —	227 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 —	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	144 25	144 75
Rudolfa . . . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	180 75	181 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	277 80	278 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 30	130 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 50	173 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 —	173 25
„ Westb. . . . 200 „ „	164 —	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 80	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 -
5% „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 -	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 50	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	106 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 25	112 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 20	92 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 40
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 75	100 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 20	103 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 20	102 60
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 50	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 50	88 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	97 75	98 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	-- —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 20	128 50
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . 300 „ „	97 50	98 --
„ „ złotem . . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 50	117 --
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 50	123 90
„ Węgierskie . . „ 100	118 80	119 20
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 75	18 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 25	176 75
Clary . . . złr. 42	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	18 —	19 —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 --
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 50	42 50
Palfy . . . „ 42	37 75	38 25
Rudolfa . . . „ 10	17 50	18 —
Salma . . . „ 42	55 50	56 —
Salzburgskie . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 50	39 --
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 24	10 26
Funty szterl. angielskie	12 50	12 54
Liry tureckie złote	11 35	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	61 50	61 60
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50
Lwów 29 Paździer.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 30	102 30
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 29 Paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	50
kupon	—	—	--	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	65
kupon	—	—	155	

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady** z płacą roczną 1200 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 200 złr. lub pomieszkaniem w naturze.

Kandydaci do tej posady wykazać mają:

1) ukończone studya prawne;
2) odbytą praktykę polityczno-administracyjną przy władzach państwowych lub autonomicznych;
3) dokładną znajomość języków krajowych.

Posada ta będzie na razie tylko prowizoryczną.

Podania należycie udokumentowane, należy wnieść na ręce prezesa Wgo *Juliusza Korytowskiego* w Tarnopolu, najdalej do końca grudnia 1885 r. (2857-1-3)

Wydział Rady powiatowej Tarnopolskiej.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Tarnopolskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **urzędnika technicznego** — z płacą roczną 900 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają:

1) ukończone studya techniczne;
2) uzdolnienie praktyczne, szczególnie w zakresie budowy dróg oraz mostów;
3) znajomość języków krajowych.

Kandydaci z egzaminami państwowemi będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta jest na razie prowizoryczną.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść na ręce prezesa Wgo *Juliusza Korytowskiego* w Tarnopolu — najdalej do końca grudnia 1885 r. (2858-1-3)

Z Wydziału Rady powiatowej Tarnopolskiej.

Na żądanie moich gości

wprowadziłem od 1 listopada Piwo okocimskie. Wódki i wina w doborowych gatunkach, potrawy zdrowe i tanie. Znaczna ilość dzienników i 4 bilardy, są jak zawsze na usługi.

(2840-1-3) ***Stanisław Rzewuski,*** restaurator przy ulicy Floryańskiej.

Magazyn towarów bławatnych

Ant. Czernego

w Krakowie,

z powodu braku ruchu handlowego, urządza przez **miesiąc listopad wyprzedaż** najświeższych jesiennych i zimowych tkanin wełnianych, na suknie i kostiumy damskie — po **cenach** bardzo **niskich.** (2859 1 4)

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **kobierców** w przepysznych tureckich i szkockich, różnokolorowych wzorach, 2 metry długie, $1\frac{1}{2}$ metra szerokie, muszą być jaknajszybciej usunięte i kosztuje sztuka tylko **3 złr.** z ocleniem za nadesłaniem lub zaliczką. Odpowiednie do tego **dywaniki przed łóżko,** para **2 złr.** (2784)

Adolf Sommerfeld w Dreznie.

— Poleca się bardzo odprzedającym. —

Tymczasowe doniesienie.

Wieczorek

słynnego antispirytysty i odgadywacza myśli

KAROLA FAULHABERA



zwycięzcy **Mr. Cumberlanda**, wykrywcy **Mr. Bastiana** i wielu innych spirytystów.

Wszelkie doświadczenia odbyły się na szczególne życzenie Następcy tronu Rudolfa, arcyksięcia Jana, tudzież przed Cesarzem niemieckim Wilhelmem. (2860)

Przedsiębiorca **M. Auerbach.**

Szampan AYALA & Co.

ZNAK



OCHRONNY

Jedyny skład dla zachodniej Galicyi ma p. (2356-12-100)

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie, Rynek główny.

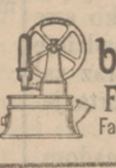
Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. firmą **H. KRETSCHMER** w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2. (2749-4-10)

SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI

architekt,

mieszka od dnia 1-go października b. r. we własnym domu przy ulicy Studenckiej Nr. 7. (2735-4-4)



Der **beste Motor** Friedrich & Jaffé Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2073-56-)

Główna wygrana 500,000 marek.	Doniesienie szczęścia.	Za wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do współudziału

w szansach wygrania

wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której

9 milionów 880.450 m.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 100,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia	. . . . . .	**300.000** marek
1	wygrana po . .	**200.000** „
2	„ „ . .	**100.000** „
1	„ „ . .	**90.000** „
1	„ „ . .	**80.000** „
2	„ „ . .	**70.000** „
1	„ „ . .	**60.000** „
2	„ „ . .	**50.000** „
1	„ „ . .	**30.000** „
5	„ „ . .	**20.000** „
3	„ „ . .	**15.000** „
26	wygran. po . .	**10.000** „
56	„ „ . .	**5.000** „
106	„ „ . .	**3.000** „
253	„ „ . .	**2.000** „
512	„ „ . .	**1.000** „
818	„ „ . .	**500** „
150	wygr. po	**300, 200, 150** marek
31720	wygranych po	**145** marek
7990	wygranych po	**124, 100, 94** m
8850	wygranych po	**67, 40, 20** mar.,

w ogóle **50.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta 2 kl. na **60.000** m., w 3 kl. na **70.000** m., w 4 na **80.000** m., w 5 kl. na **90.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.600** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,

pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,

ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct czyli $1\frac{1}{2}$ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem **oryginalnego rozkładu gry,** odbywa się **za opłatnym odbiorem kwoty** lub **za zaliczką pocztową,** nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciagnienia.**

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem **wygranych** na 7 klas, rozsyłam **naprzód darmo.**

Wypłatę i rozsyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniam bezpośrednio **punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.**

☛ **Każde zamówienie** najlepiej **przekazem pocztowym** lub **w liście za rewersem.**

☛ **Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do**

5 listopada b. r.

z zaufaniem do mnie. (2821-3-)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,

bankier i właściciel kantoru zmiany w **HAMBURGU.**

PODZIĘKOWANIE.

Do Szan. **Jeneralnej Ajencyi** c. k. uprz. Towarzystwa ubezpieczeń Austryacki Fenix

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej Nr. 5.

Czuję się spowodowanym wynurzyć Panom niniejszem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za **szybkie i uprzejme** ocenienie szkody, jakiej doznałem przez pożar dnia 2go października b. r. w moich budynkach i zapasach zboża, tudzież za punktualną wypłatę zwrotu szkody. (2839-1-2)

Kraków, dnia 29 października 1885 r.

Bernard Wasserberg, właściciel gruntu w Oświecimie.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 20 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 20 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. 1.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wołowej. (2853 43)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

☛ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☚

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicznego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup.,— w BIAŁY E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch aptek. (2793-4-)

ORYGINALNE

kalosze

rosyjskie



w różnym kształcie i wielkości (z wąskiemi końcami) w wielkim wyborze, poleca po cenach bardzo niskich Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek Nr. 37. Linia A—B.



Również **reichenberskie trzewiki,** sukienne i filcowe,— **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu,— **kaftany myśliwskie** włóczkowe, — **kamizelki** damskie, włóczkowe i **Jersey,** chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane, — **podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 c. wzwyż, — bielizna wełniana systemu Dr. Jaegera.** (2792-4-15)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2666-64-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

100 złr. w. a.

zapłacę temu, który po kilkakrotnem użyciu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (1994-7-10

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Cena $\frac{1}{1}$ 1 złr., $\frac{1}{2}$ 60 c., pocztą 10 c. więcej Należy żądać tylko środka na odgniotki **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Skład w **Krakowie** u apt. E. Stockmara.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.

H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.

Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42. Filia BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń **Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.**

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2007 12-15

Sprostowanie.

W Nr. 235 z dnia 15 paździer. 1885 r. czasopisma „Czas" zamieszczone zostało ogłoszenie, że w Bochni cukiernia z restauracyą, już od 30 lat istniejąca, a składająca się ze sklepu biufetowego i pięciu pokoi frontowych, lodowni i reszty odpowiednich lokalności, w Rynku głównym, jest od 1 kwietnia 1886 r. do wynajęcia.

Podpisany do 1 kwietnia 1886 r. dzierżawiący powyższe lokale jako cukiernik i restaurator w Bochni, a odtąd przenoszący swój zakład cukierniczy wraz z restauracyą do własnej realności w Bochni nowo odbudowanej, widzi się zmuszonym sprostować powyższe doniesienie o tyle, iż ogłaszający pan K. Schanzer ma tylko lokale do wynajęcia, nie pięć pokoi frontowych, lecz tylko dwa, resztę na podworzec wychodzące; a nie cukiernię i restauracyę, których podpisany nikomu nie odstąpił, ani nie upoważnił nikogo do ogłaszania, jakoby takowe były do wynajęcia.

Bochnia, 21 października 1885 r.

(2757-3-3) **Jan Bauman.**

Książę i księżna Walii pili Jana Hoffa wyciąg słodowy w chorobie, a teraz dla delektowania się.

Dla chorych szukających wyleczenia.

Pismo uznania z Wiednia o wzmacniającem działaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i zdrowotnej czokolady słodowej w bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, i zaflegmieniu adresowano do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy i t. d. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wiedeń, 24 maja 1884 r.

Wielmożny Panie! Trudno określić radość człowieka, który po dłuższem cierpieniu cieszy się znowu nieocenionem szczęściem zdrowia, a to szczęście ja znów posiadam. Po dłuższem cierpieniu, słabości nerwowej, braku apetytu i zaflegmieniu, niemniej niepokojącej bezsenności, co się aż do ostatecznych granic wzmogło, gdyż przybyła jeszcze astma, rozpoczęłam używać Pańskich słynnie znanych Jana Hoffa wyrobów słodowych, a już po użyciu 8 butelek Pańskiego nieocenionego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, z Jana Hoffa zdrowotną czokoladą słodową, zaczęło się moje cierpienie znacznie zmniejszać. Obecnie Bogu dzięki sen mój jest zdrowy, apetyt dobry a zaflegmienie ustało. Także w mojej słabości nerwowej czuję wzmacniający i uśmierzający skutek Pańskich wybornych wyrobów, dlatego ich nadal używam. Wyrażając Panu najczulsze podziękowanie, upoważniam Pana na pożytek wszelkim podobnie cierpiącym do ogłoszenia mojego uznania, a zarazem polecam najgoręcej Pańskie rzeczywiście nieocenione Jana Hoffa wyroby słodowe.

Z wysokim szacunkiem

Marya v. Baksay w Wiedniu, Nicolaigasse 1, I. Stock, Thür 1.

UWAGA. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć znak ochronny (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (z butelkami i skrzynką: 6 butelek złr. 3 cnt. 82, 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 cnt., 58 butelek 29 złr. 10 cnt. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka złr. 1 ct. 12, $\frac{1}{2}$ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa $\frac{1}{2}$ kilo I. 2 złr. 40, II. 1 złr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** (2764 3-10)

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do odprzedaży litografowanym plakatem.

Główne składy w Krakowie mają: K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk, apt., Jan Janiga w Rynku głównym Nr. 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt. Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika & Co., Edward Fuchs.*

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz W. Rössler's Nachfolger *w Wiedniu I Regierungsgasse 4.*

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (2674 66)

Ciągnienie Dziś do pojutrza!

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

(2776 6 6

100,000 złr. w. a.

☛ **Zarząd loteryi wystawowej w Budapeszcie, Andrassystrasse 43.** ☚

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*